

Dokąd zmierzamy?

Niezależność, niepodległość, suwerenność. Każde z tych określeń ma nieco inne znaczenie; to nie synonimy, lecz pojęcia ściśle ze sobą powiązane. Niezależność najlepiej zdefiniować na przykładzie gospodarki. Polska nie jest niezależna, gdy jej decyzje gospodarcze są zależne od decyzji Unii Europejskiej. Dziś budowa elektrowni jądrowej, lotniska, portu czy linii kolejowej wymaga zgody UE. Obserwujemy likwidację licznych inwestycji zapoczątkowanych przez PiS (dwa bloki energetyczne Dolnej Odry). Narzuca nam się umowy żywnościowe z Mercosur i Indiami, wprowadza system ETS 1 i 2, blokuje rozbudowę portu kontenerowego w Świnoujściu, uniemożliwia transport towarów Odrą, ogranicza potencjał przemysłu zbrojeniowego itd. To dowody braku naszej niezależności gospodarczej, co potwierdza bardzo trafna wypowiedź prawej ręki Donalda Tuska, likwidatora mediów publicznych, dziś europosła Bartłomieja Sienkiewicza: „Polska jest wewnętrzną gospodarką Niemiec”.

Niepodległość mówiąc najkrócej to brak zewnętrznej kontroli własnych autonomicznych decyzji, w sprawach jak powyżej i wielu innych. Polska w swoich decyzjach nie może podlegać obcej ingerencji, chyba że wyraziła na to zgodę w umowach międzynarodowych. Rzeczywistość nie potwierdza naszej pełnej niepodległości, gdyż Komisja Europejska, jej przewodnicząca, Parlament Europejski oraz sądy (TSUE, ETPCz) wydają decyzje dotyczące Polski bez prawnego umocowania zawartego w Traktatach Europejskich podpisanych przez Polskę. Nasz kraj jest członkiem UE, na którą dziś nie ma żadnego wpływu. To nie ta sama Unia, do której przystępowaliśmy. Niepodległe państwo polskie, zgodnie z definicją tego słowa, nie może podlegać innym państwom, a organizacjom i sądom międzynarodowym tylko

wtedy, kiedy wyrazi na to pełną, prawnie międzynarodową zgodę. I tu dochodzimy do najważniejszego atrybutu państwa, niezależnego gospodarczo, niepodległego w swoich decyzjach.

Suwerenność, czyli prawo państwa do tworzenia i realizowania swoich suwerennych, samodzielnych decyzji. Aby mogły takimi być, muszą być podejmowane przez własne autonomiczne instytucje państwa i w obrębie własnego państwa. Co nie znaczy, że przy spełnieniu tych warunków nie może następować systematyczna utrata atrybutu suwerenności, czyli zdolności państwa do samodzielnego rządzenia. To tragiczne dla nas Polaków zjawisko właśnie obserwujemy. Doświadczamy jego skutków od czasów rządów koalicji 13 grudnia premiera Donalda Tuska. A przecież wciąż obowiązuje nas Konstytucja RP (kwestionowana przez UE), w której zapisano (Art. 4) - „Władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej należy do Narodu”. To Naród stoi na straży suwerenności narodowej, to „Naród sprawuje władzę przez swoich przedstawicieli lub bezpośrednio”. I z tym drugim członem Art. 4 Konstytucji jest największy problem, gdyż Konstytucja z 1997 roku nie przewiduje żadnych mechanizmów obrony przed władzą, która neguje i systematycznie dekomponuje cały porządek prawny w państwie, realizując przy tym obce interesy. Chodzi o rządzące dziś kompradorskie pseudo elity niezainteresowane istnieniem suwerennej Polski, dla których (cytuję ponownie Bartłomieja Sienkiewicza z knajpy „Sowa i Przyjaciele”) „państwo polskie istnieje tylko teoretycznie”.

Dziś każdy Polak powinien wiedzieć, że Unia Europejska dąży do jednolitego, centralistycznego państwa, zgodnie z przyjętą oficjalną rezolucją UE wprowadzającą w życie wytyczne Manifestu z Ventotene stworzonego przez komunistę Altiero Spinellego. Ma nastąpić likwidacja suwerennych państw europejskich, wewnętrznych

granic państw narodowych, wspólna armia europejska i polityka międzynarodowa. Stąd wymuszona realizacja inwestycji zbrojeniowych w europejski system obrony za pomocą programu SAFE. Umowa pożyczki UE dla Polski (prawie 44 mld euro) nie przewiduje zakupu przez Polskę sprzętu wojskowego z USA i Korei Południowej. Ma być wydatkowana na zakup militariów z Niemiec i Francji. Ponadto pojawiają się ograniczenia z repertuaru komunistycznej ideologii wymierzone we własność indywidualną, wolność słowa (Zachód już to ma, u nas podejmowane są próby), a nawet ograniczenia w dysponowaniu własnym majątkiem. To dlatego niszczone jest europejskie prywatne rolnictwo, narzucona jest wspólna polityka migracyjna, negowane są w Polsce niezależne instytucje (NBP, aby wprowadzić euro) oraz sądy (Trybunał Konstytucyjny, Sąd Najwyższy, Krajowa Rada Sądownictwa). Władza wykonawcza już podporządkowała sobie prokuraturę, a powszechne sądownictwo traci charakter niezależnej „trzeciej władzy”, bo niepotrzebny jest już Monteskiuszowski trójpodział władzy. A to te właśnie instytucje są podstawą zachowania podmiotowości państwa, ergo ich niszczenie czy brak to wstęp do szybkiej utraty suwerenności państwa polskiego.

Dodajmy do tego jeszcze „drobne” fakty, jak likwidowanie polskich flag narodowych (wizualny atrybut suwerennego państwa) na moście w Słubicach, rozbudzanie niemieckich resentymentów na ziemiach zachodnich (regermanizacja) czy swoboda poruszania się na terytorium Polski przez niemiecką Policję przy równoczesnym zakazie dla Policji polskiej oraz ponowna próba wyeliminowania z życia publicznego zawsze antysowieckiego posła Antoniego Macierewicza. Zatem dokąd zmierzamy...

355 wSieci 02.02.2026

www.wojciechreszczyński.pl